Nr. 15. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 1 sierpnia 1929 r. Rok II.

Szczęść Boże!

# KRONIKA PARAFJALNA

DWUTYGODNIK

## Z okazji pięciolecia.

(ciąg dalszy)

Zapoznając Sz. Parafjan ze sprawą zaopatrzenia Kościoła naszego w niezbędne przedmioty - wyliczyłem w numerze z 15 lipca rzeczy na sumę ogólną 797 zł.

Obecnie chcę w dalszym ciągu podawać do ogólnej wiadomości, na co były obracane ofiary i składki:

Nabyliśmy:

Stacje Męki Pańskiej 140 zł.

2 Figura Serca P. Jezusa (obecnie feretron) 106 zł.

3 Figura Bernadety 50 zł.

4 2 figurki aniołów z lampkami elektrycznemi 90 zł.

6 Krzyż do procesji metalowy — 75 zł.

7. 2 latarnie — 180 zł.

8. 2 dzwonki — 50 zł.

9. Sygnaturka — 300 zł.

10. Dzwony — 6.480 zł.

11. Lichtarzyk przy tronie w W. Ołtarzu — 50 zł.

12. 6 lichtarzy na ołtarz boczny — 390 zł.

13. 12 lichtarzy drewnianych — 48 zł.

14. Lampa wieczna - 270 zł.

15. Paschał (gruba świeca, używana od W. Soboty do uroczystości Wniebowstąpienia) — 45 zł.

16. 2 sztandarki — 180 zł.

17 Umbrakulum — zasłona przed Najśw. Sakr. — 150 zł

18. Baldachim — 1,800 zł

19. 2 klęczniki — 25 zł

20. Stopnie do ołtarza 20 zł

21. Żarówki do ołtarza Serca Jezusowego — 24 zł.

22. Żarówki przed ołtarz M. B — 96 zł

23. Portatyl — 60 zł

24. Sztandar górniczy — 1,800 zł

25. Kanony — 60 zł.

26. Dywan przed ołtarz Wielki — 70 zł

27. 2 dywany przed ołtarze boczne — 140 zł

28. 13 blaszanych profitek — 18 zł.

29. Skarbonka z „Murzynkiem" — 30 zł

30. Komoda do zakrystji z lustrem — 310 zł.

Co razem z poprzednio wyliczonemi zakupami stanowi sumę 13,909 zł.

c. d. n.

## Echa Kongresu Euch. w Sosnowcu.

Niedawno byliśmy pod wspaniałym urokiem Kongresu Euch. w naszym Zagłębiu.

Wielu wątpiło, czy Kongres się uda, A już najciekawsza rzecz — kiedy trzeba było urządzić zbiórkę po domach na wydatki złączone z tak piękną manifestacją wiary — niektórym zabrakło odwagi! Nie pójdę! Nikt nic nieda! Inaczej myslał ogół.

Na szczęście znalazły się osoby, które zorganizowały zbiórkę i to z następującym wynikiem:

| | |
|---|---|
| 1) Porąbka . . . . | 44 zł. |
| 2) Pekin . . . | 36 „ |
| 3) Szmejka . | 10 „ |
| 4) Niemce, Ostrowy | 88 „ |
| 5) Grabocin | 19,05 „ |
| 6) Zawodzie . | 28,50 „ |
| 7) Kazimierz . . . | 149,5 „ |
| 8) Juljusz . . | 61 „ |
| Razem | 436,20 zł. |

Znaczków pamiątkowych sprzedaliśmy za 37 zł. 50 gr. następnie na tacę w dn. 9. VI. uzbierałem na Kongres 47 zł. A więc razem 520 zł.

Z taką sumą pospieszyła nasza parafja, by dorzucić swój grosz ofiarny do urządzenia wspaniałej uroczystości Chrystusa Króla!

„Bóg zapłać" Sz. Kwestarkom, które nie żałowały swoich sił i swego czasu, pamiętając o tem, że to praca dla Chrystusa — Któremu zawdzięczamy wszystko.

Cześć również ofiarodawcom szlachetnym, którzy złożyli dowód, że poczuwają się do jedności i śpieszą do apelu na głos swego Biskupa, z którego woli organizowano Kongres Eucharystyczny. Przez tę ofiarność i przez wzięcie udziału w kongresie złożyliśmy dowód że stoimy przy kościele i z Kościołem Katolickim chcemy iść przez całe życie.

— W czasie Kongresu pieniła się bezbożność w swej złości.

— Na szopkę pieniędzy nie daję — powiedział jeden z parafjan przy zbiórce i stanął na równi z trzema drabami, (patrz „Kurjer Zachodni" z 1-go tygodnia po Kongresie) którzy tak samo myśleli — tylko szli dalej nieco... „Na wina i odiad dla księży nie mam pieniędzy — rzucił ze złością. a bezsilnie drugi. I pomylił się Nasz ks. Biskup zna Zagłębie, wiedział że znajdują się tacy, — jak powyżej wspomniany, to też zarządził, że żadnego wspólnego obiadu dla księży i świeckich w czasie Kongresu nie będzie. I każdy z księży przyjezdnych udawał się do jadłodajni ks. kanonika Raczyńskiego (przy szkole zawodowej) lub do restauracji, zjadał obiad za 2—3 zł. i szedł na zebranie poszczególnych sekcji.

I ujadanie wrogów trafiło w próżnię.

Ciesząc się z tryumfu Katolickiego Zagłębia, stwierdzam jednocześnie z radością, że par. Porąbka w miarę sił i możności, spełniła chlubnie swój obowiązek katolicki.

## Plac pod Kościół.

W połowie lipca zgłosili się do mnie dwaj Parafjanie ze Zawodzia pp. Łusicki i Klich i wyrazili gotowość oddania całkiem bezinteresownie placu pod Kościół. Za ofertę serdeczne „Bóg zapłać"

Nie wiadomo tylko czy będzie można skorzystać z tej oferty. Zawodzie, niestety, w obecnych warunkach nie jest ośrodkiem parafji — więc pobudowanie Kościoła na Zawodziu byłoby z uszczerbkiem dla niektórych Kolonji, położonych na krańcach parafji.

W każdymbądź razie podkreślam z całą radością, że jest to I-e zwrócenie się do mnie z życzeniem zaofiarowania placu pod budowę Kościoła.

Niechże, Szan. Parafjanie zastanowią się nad tą sprawą, a swoje uwagi prześlą ustnie lub na piśmie do mnie.

## Z ofiar na organy.

1) Rodz. Kaz. Rajchmanów 50 zł.
2) p. Jędrzejewski (przedsiębiorca) — 15 zł.
3) Rodz. Stańczyków 5 zł.
4) p. Antoni Ceera 5 zł.
5) p, Przybylski 25 zł.
6) Rodz. Piątków ż Kazimierza — 5 zł.
7) Od pewnej osoby z Pustkowia 2 zł.
8) Od pewnej osoby z Ostrów — 2 zł.
9) p. Roman Janikowski z Kazimierza 5 zł.
10) p. Michał Kucyper ze Zawodzia 1,50 zł.
11) Od prac, kol, st. Kazimierz za m. marzec 10,75 zł.
12) Pewna osoba z Feliksa 1 zł.
13) p. Stan. Milkiewicz z Juljusza 2 zł.
14) Rodz. Wł. Owczarzów 10 zł
15) Rodz. Mik. Niedbałów 10 zł.
16) Rodz. Konieczniaków ze Szmejki — 15 zł.

Serdeczne „Bóg zapłać" składam.

## Złote serca.

Często daje się słyszeć, że pracownicy kopalń, pomimo ubrudzonej pyłem węglowym twarzy posiadają jednak złote serca, zdolne do szlachetnych, pięknych poczynań.

I rzeczywiście, samo życie potwierdza te spostrzeżenia. Bo proszę — czy to nie złote serce ludzkie sprawiło, że pracownicy wydziału elektrycznego kop. Kazimierz po śmierci swego współkolegi samorzutnie zebrali pomiędzy sobą 118 zł, — by je doręczyć zbolałej wdowie i dzieciom pozostałym po zmarłym?

W ten sam sposób okazali swoje współczucie pracownicy koledzy z Huty Bankowej w w Dąbrowie, gdzie zmarły przed przyjściem na Kazimierz — pracował. I oni okazali dobre serce, przesyłając 90 zł. zebrane w śród pracowników Wydziału elektrycznego.

Za tę pamięć w chwilach ciężkich i pomoc materjalną przesyła wdowa p. Glikowa z Kazimierza wraz 4 dzieci drobnych najserdeczniejsze „Bóg zapłać" Sz. Pracownikom Wydziału elektrycznego w Kazimierzu i Huty Bankowej w Dąbrowie.

W najbardziej krytycznej chwili przyszliście panowie, z pomocą, za co Wam słusznie się należy prawdziwa wdzięczność i słowa uznania. Narzekamy powszechnie na materjalizm czasów obecnych, no jeszcze tak źle nie jest z naszym społeczeństwem. jeżeli jest zdolne do tak szlachetnych i pięknych odruchów.

Cześć podobnym ludziom!

Nr .III. Par. Porąbka dek. Będziński dnia 1 sierpnia 1929 r.

DODATEK LITERACKI

# Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechffy.

## Film dzwiękowy.

Od dawna już szereg wynalazców biedził się nad tem, aby obrazy filmowe dawały większe złudzenie prawdy życiowej Próbowano zatem utrwalać głosy artystów grających i dzwięki na płytach gramofonowych, które odtwarzane jednocześnie z wyświetlanem filmem, miały niemy obraz ożywiać, a tem samem sprowadzać złudzenie widza do rzeczywistości Wszystkie jednak próby chybiały celu, i dalekie były od doskonałości.

Teraz dopiero zrealizowano najnowszy wynalazek systemu „Tri-Ergon", który dał doskonałe wyniki. Aparat ten równocześnie z obrazem, zdejmuje na filmie i dzwięki, które zostają utrwalone na taśmie w formie cieni, a następnie wyświetlane oddają głos artystów z zadziwiającą dokładnością. Tak że ma się złudzenie prawdziwego życia na ekranie.

Ameryka i Anglja, już wyświetla filmy dzwiękowe. Praga Czeska buduje obecnie dwa olbrzymie kosztowne teatry do tego celu. Miejmy zatem nadzieję, że wkrótce i my będziemy ogladać ten wynalazek.

## Zręcznność nurków

Wydobywacze pereł z morza Czerwonego, Beduini i ich czarni pomocnicy, doszli do zadziwiającej zręczności w pływaniu i nurkowaniu. W połowie marca albo początku kwietnia, wypływają w czesnym rankiem na morze barki Beduinów z trzema lub czterema murzynami. Gdy nurek ujrzy muszle perłową, skacze do morza bez żadnego aparatu, zanurza się w głębinach i z łupem w ręku wypływa z powrotem na powierzchnię morza.

Ci wyćwiczeni nurkowie ododszukują także zgubione towary w głębinach morza, jeżeli tylko oznaczy im się miejsce gdzie zatonęły

Tę zadziwiającą zręczność nabyli przez ćwiczenie się od najwcześniejszej młodości. Beduini kupują od rodziców małych czarnych chłopców, płyną z nimi na morze i rozkazują biedakom wyciągać z głębin muszle, którą im pokazali.

Opornych niemiłosiernie katują, dopóki nie wykonają rozkazu. Znakomitych nurków dostarczają mieszkańcy wysp Sandwichskich. Ludzie ci skaczą z rozbitego okrętu w morze i mogą płynąć przez kilka godzin do lądu. W głębokości 10 sązni mogą toczyć ciężkie przedmioty po dnie morza na odległość pół kilometra i wydobywają je na wierzch.

Z sześciu dobranych nurków króla hawajskiego, 4-ch pozostało tylko po cztery minuty w wodzie, piąty 5 minut, szósty 7 i pół minuty w głębokości 20 sążni. Gdy nurka który 7 i pół minuty przepędził pod wodą, wydobyło na ląd, puściła mu się krew z ust i nosa.

Stanisław Brzechffa

3 # Czarna Otchłań.

Opowieść z życia górnika.

Piotr nic nie odrzekł, tylko stanął na swojem miejscu, ujął ręką świder i począł wiercić otwór w czarnej skale. Trzymał świder mocno i z jakąś zaciekłością parł naprzód, wiercąc otwór za otworem. Podziemie było duże słabo oświetlone wiszącą lampką, którą rzucała światło wprost na ścianę, reszta ginęła w cieniu, tworząc tajemniczy półmrok.

Od czasu do czasu, dawały się słyszeć potężne wybuchy z sąsiednich chodników, łoskot walących odłamów, i znów chwila ciszy, przerywana zgrzytem świdrów, wgłębiających się coraz dalej w czarną epokę.

Skończywszy tę pracę, Piotr w wywiercone otwory założył naboje, zapalił lont i cofnął się w bezpieczniejsze miejsce dalej pod filar.

W chwilę później, stało się coś strasznego.

Huk ogłuszający wstrząsnął powietrzem i rozniósł się daleko. Posypały się głazy, nastąpił wstrząs tak silny, jakby ziemia cała zatrzęsła się w posadach, a świat cały spadał wprzepaść, Piotra pęd powietrza rzucił o ścianę, dech mu zaparło i stracił przytomność...

Gdy przyszedł do siebie, nie wiedział co się właściwie stało czarna noc otoczyła go dokoła.

Czuł tylko, że leży na twardem złożu węglowem. Wyciągnął rękę po nad głową miał trochę wolnego miejsca, tak że mógł się podnieść na kolana i usiąść.

— Przedewszystkiem — pomyślał — trzeba zbadać położenie, wytężył wzrok, lecz nic dojrzeć nie mógł.

Gdyby choć promień maleńki światełka,—zaczął gorączkowo szukać zapałek, lecz na nieszczęście, te gdzieś przepadły.

Znalazł jedynie w kieszeni, swój kawałek chle-

## Jak ludzie sypiają.

Człowiek przesypia mniej więcej trzecią częcć życia, nic więc dziwnego, że dba o urządzenie sypialni, chociaż w każdym kraju inaczej rozumie wygodę pod tym względem. Anglicy oddawna już zarzucili wszelkie pierzyny i piernaty i sypiają na materacach. To samo można powiedzieć o Amerykanach.

Francuskie łóżka słyną z twardości. Niemieckie z krótkości; cudzoziemiec nie potrafi w nich spać W Norwegji łóżka zwykle stoją w specjalnych framugach. Mieszkańcy Ameryki Południowej sypiają w hamakach. Japończycy zadawalają się rogożą, położoną na ziemi i drewnianem oparciem pod głowę. Chińczycy sypiają na nizkich kanapach, używając jako materacy kołder-rogoż W zimie Chińczyk sypia w ciężkiej wałowej odzieży. Najmniej kłopotu mają z sypialnią murzyni, gdyż sypiają po większej części na gołej ziemi.

## Zabobony i obrzędy pogrzebowe u różnych ludów dzikich.

Na wyspach Oceanji zapalają ognie na grobach. Papuanie stawiają obok grobów domki dla dusz, zapraszając je czule, aby tam zamieszkały.

Na Nikobarach uważają kurę za przewodnika dusz, przywiązując ją umarłemu na piersiach; na Borneo składają z niej ofiarę pośmiertną; na Sumatrze pokrapiają trumnę jej krwią.

W Afryce kapłan przed złożeniem zmarłego do grobu, zabija białę kurę i skrapia jej krwią zwłoki.

Rola ptaka, jako przewodnika dusz, znaczy się wybitnie na t, zw. „okrętach umarłych".

Na jednej z wysp Markizów, należących do grubpy Polinezji, w dolinie Typee, Melville odkrył grobowiec naczelnika, którego postać wyrzeźbiona z drzewa, siedziała w tylnej części łodzi, trzymając w ręce wiosło i patrząc na zatkniętą na przodzie czaszkę człowieka.

Na podobnych łodziach, czółnach lub okrętach można znaleźć rysunek albo rzeźbę ptaka, o ile postać samego okrętu nie jest wniej więcej dokładnem wyobrażeniem tego stworzenia.

Przytoczone na wstępie szczegóły wstrętnych biesiad dowodzą, że dla niektórych plemion zmarły nie przedstawia żadnej innej wartości, jak pierwszy lepszy produkt gospodarczy.

Pewne plemiona w Nowej Zelandji wyrzucają zwłoki zmarłych, przeważnie już niewolników, na pokarm dla psów; podobnie postępują Monggotowie i Massajowie w Afryce wschodniej. W Tybecie do dziś dnia bogatsi porzucają na rozdziobanie ciała swoich zmarłych, ubodzy zaś topią je w wodzie ku uciesze ryb i innych mieszkańców rzecznych. Smierć Parsa jest hasłem do biesiady dla sępów. W pobliżu miasta Bombaj wznoszą się „dekhma", czyli wieże milczenia, obwiedzione dokoła murem z wąską bramą, od której schody wiodą w dół —do stóp wzgórza śmierci. Na murach tej cichej świątyni prostują sobie skrzydła olbrzymie sępy, oczekujące niecierpliwie żeru. Służący pogrzebowi zrzucają z mar trupa, odzianego w odświętne szaty, rozdzierają ubranie hakami żelaznemi i odchodzą. Jak na dane hasło, zlatuje się cała armja krwiożerczych sepów, które tak szybko załatwiaią się ze swym żerem że nie dalej jak po kwadransie, wraeają na dawne swoje stanowiska. Posługacze wracają, stracają resztę pozostałych kości do studni i... ceremonja pogrzebowa skończona.

Ludom, zamieszkującym okolice nadmorskie albo pobrzeża wielkich rzek, wygodniej jest zatapiać zwłoki w wodzie, a zwyczaj ten przechował się nawet wśród plemion, które postąpiły nieco w cywilizacji.

c. d. n.

---

ba owinięty papierem. Siedział tak chwilę w niemej rozpaczy rózmyślając co teraz począć.

Postanowił, że przedewszystkiem, należy poznać teren, może jeszcze nie jest tak źle, jak się wydaje.

Podniósł się i począł pełzać na kolanach, z wyciągniętemi rękami, badając grunt przed sobą. Zrobił parę ruchów, wtem nagle ręce uderzyły w próżnię, przechylił się naprzód, lecz cofnął odruchowo wtył, oblany zimnym potem. Grunt ginął pod nogami, jeszcze chwila, a byłby runął, głową w dół w wytworzoną wyrwę

— Tędy droga odcięta — pomyślał — dolny chodnik się zawalił, niewiadomo jak głęboko.

Tamtędy niema wyjścia. Z wielką ostrożnością cofnął się na dawne miejsce, rozpoczynając znowu wędrówkę na czworaku. w innym kierunku, przy samej ścianie. Badał przytem zmudnie rękami cal po calu, powierzchnię po której się posuwał. Po paru krokach, przeszkoda skalna zagrodziła mu drogę. Zrozumiał, że cała przestrzeń na której mógł się poruszać, zajmowała powierzchnię co najwyżej dwumetrową, zamkniętą z trzech stron ścianami, z czwartej zapadliskiem. Nad głową zaś minł zaledwie tyle miejsca, że można było tylko siedzieć skulonym lub chodzić na kolanach.

Zbadawszy położenie, Piotr usiadł, załamując ręce w cichej rozpaczy wpatrzony w miejsce gdzie wyczuł jamę czarnej otchłani.

— Co robić? co robić? — myślał — Jak się stąd wydostać, aby nie zginąć marnie?

Na przemian robiło mu się gorąco i zimno, a w głowie huczały słowa: Śmierć... śmierć!..

Więc już niema ujrzeć światła dziennego?

Żony? Dziecka? Teraz dopiero poczuł, jak mu byli drodzy. Jeżeli on tu zakończy marnie swój żywot, pójdą na poniewierkę.

— Nie! nie! Trzeba się ratować! Ale jak?

c. d. n.

## Śmiertelność w naszej parafji za ubiegłe półrocze (od 1 stycznia do 30 czerwca 1929 r.)

W ubiegłym półroczu zmarły u nas w parafji—84 osoby. Z tej liczby dzieci — 41 — starszych 43 osoby

Ponieważ przy każdym zgonie rodzina zmarłego okazuje świadectwo lekarskie, możemy przeto mieć dokładny obraz jakie choroby lub inne nieszczęścia wyrywały ofiary z szeregu żywych,

A więc:

1) Gruźlica płuc — 15 osób
2) Niedomoga serca 15 „
3) Zapalenie płuc 11 „
4) Grypa 2 „
5) Konwulsje 4 „
6) Krup 1 „
7) Nieżyt jelit 5 „
8) Dzieci nieczasowych 2 „
9) Niestrawność 2 „
10) Oparzeń 1 „
11) Paraliż 4 „
12) Samobójstwo (powieszenie) 1 „
13) Żółtaczka 2 „
14) Zapalenie nerek 1 „
15) Zapalenie oskrzeli 4 „
16) Zapalenie mózgu 6 osób
17) Atak serca — 3 „
18) Rozedma płuc 5 „

Z tej smutnej statystyki wynika, że najwięcej umarło osób na gruźlicę i chorobę serca, a następnie trzecie miejsce co do ilości zgonów (11) zajmuje zapalenie płuc.

Mając tę smutną statystykę przed oczyma, unikajmy wszelkich dobrowolnych okazji marnowania swego zdrowia, a więc przedewszystkiem alkoholu, który wycieńcza organizm i bardzo źle wpływa na działalność serca.

---

## Rocznice śmierci od 1 do 15 lipca.

Dn. 1 sierp. ś. p. Franciszki Forgalińskiej z Ostrów
„ 2 „ „ „ Nikodema Kowala z Niemiec
„ 3 „ „ „ Wład. Boroniówny z Pekinu
„ 3 „ „ „ Karola Stachurki z Niemiec
„ 4 „ „ „ Ludwiki Mogielskiej z Zawodzia
„ 6 „ „ „ Józefa Czekaja z Kazimierza
„ 7 „ „ „ St. Pawłowskiego z Grabocina

Dn. 8 sierp. śp. Wacława Walugi z Niemiec
„ 9 „ „ „ Heleny Nogieciówny z Kazimierza
„ 10 „ „ „ Zofji Flakowej z Porąbki
„ 11 „ „ „ Marji Czarneckiej z Kazimierza
„ 11 „ „ „ Filipa Oruby z Grabocina
„ 14 „ „ „ Marjana Adamca z Kazimierza

Wieczny odpoczynek racz im dać Panie!

---

# Smutna rubryka

Dnia 17 lipca przy krzyżu przydrożnym pod Porabką miało miejsce bardzo przykre wydarzenie. Ze względu jednak na ohydę owego wydarzenia, nie chciałbym Sz. Czytelników zapoznawać szczegółowiej z przejawem głupoty i jednocześnie złości ludzkiej.

Zresztą sprawa wspomniana jest tak przykra, a przytem wprost cuchnąca, że nie chcę nią obarczać łamów „Kroniki". Miejscowy posterunek policji skieruje tę sprawę na właściwe tory,

---

# Ogłoszenia.

Dziewczyna 14-letnia (sierota) poszukuje służby.

Po bliższe wiadomości zgłosić się można na plebanję.

---

Jeżeli chcesz poznać ogrom pracy polskiej—jedź na Wystawę do Poznania!

---

Jeżeli wątpisz w Polskę—jedź do Poznania!

---

Może podkopujesz fundamenty pod państwem polskim jedź do Poznania a wrócisz miłością ku Polsce, a z żalem za dotychczasową działalność!

---

# Burza.

*Tak cicho i ciemno, tylko wie-*
*[trzyk wieje,*
*I szumi łagodnie po drzewach..*
*Zaszywa się w zboża, zaszywa*
*[się w knieje,*
*I przy słowiczych cichnie śpie-*
*[wach*

*Lecz siła wietrzyku, rozrasta*
*[się... wzmaga...*
*I skupia czarne ciemne chmury,*
*A z nich wylata piorun—błys-*
*[kawica naga;*
*Tej chmury syny i córy...*

*Tak groźnie i strasznie się ro-*
*[bi na świecie!*
*Deszcz kropi, a grad w okna*
*[bije...*
*Wiatr silny to ryczy... to szar-*
*[pie się... miecie...*
*I miażdży... i jęczy .. i wyje...!*

*Ten hałas piekielny, to w jed-*
*[no się zbija—*
*—To znowuż się drobi na części*
*Lecz wszystko uciche, a strasz-*
*[na ulewa*
*Po liściach zielonych drży...*
*[chrzęści...*

*Ucichła już burza i spokój na*
*[ziemi,*
*Rozpostarł swe skrzydła Anioła*
*A niebo czarniawe błyskami*
*[się mieni—*
*Piorun na dalsze pędzi siołal*

*Fiołek.*

## Kącik humorystyczny

### Z podsłuchanej rozmowy:

Na alejce wiodącej z Kazimierza do kościoła stoi człowiek pijany i mówi sam do siebie: „Trzysta złotych dałem doktorom, żeby mi dali zdrowie, ale dałbym drugie trzysta gdyby mi dali rozumu".

Istotnie miał słuszność toby mu się bardzo przydało.

---

### Już nie

— Wojtek, jak zawołam na ciebie „Dżon" to pamiętaj się obejrzeć

— Dobrze, jaśnie panie,

A jak ja będę chciał, żeby jaśnie pan się obejrzał, to jak mam zawołać!

— Głupiś!

— Dobrze. jaśnie panie, już wiem.

---

## Ohydne stosunki w pewnej rodzinie.

Na kolonji dość licznej dorośli synowie mocno „obrażeni" na swego ojca, że ich podzielił majątkiem niesprawiedliwie.

Nie mogąc zmienić postanowienia ojcowskiego zaczęli starcowi grozić w ohydny sposób poczem dopuścili się gwałtu na swym ojcu, znieważając go czynnie.

Starowina zmuszony był udać się na posterunek policji i tam szukać pomocy przeciw zbuntowanym synom.

Takiej to „pociechy" doczekał się na starość człowiek, który całe życie pracował, by, wychować swoje dzieci, a one zamiast wdzięczności sponiewierały jego starość i powagę ojcowską.

Hulajcie, synkowie, do czasu, aż was Bóg za ojca pokarze!

---

Ks. Niesiołowski Przedruk.

## Gościnność a alkohol

W naszych stosunkach towarzyskich alkohol niemałą odgrywa rolę. Niema chyba uroczystości rodzinnej, niema obchodu jubileuszowego, bankietu politycznego i t p. bez libacji.

Stopień gościnności przy wszelkiego rodzaju przyjęciach jest prawie z reguły uzależniony od ilości butelek lub jakości „napitku". Przyjmowanie gościa niespodziewanego, a miłego „na sucho" bywa nieraz traktowane jako skandal, jako objaw barbarzyństwa. lub w najlepszym razie jako sknerostwo potępienia godne. Niezkazywanie tego rodzaju „płynnych" objawów gościnności ostudza nieraz stosunki towarzyskie, a czasem miewa jeszcze gorsze następstwa. Znany mi mi jest np. wypadek, że pewien urzędnik nie przyjął swego przełożonego tak, jak ten oczekiwał, tj. kielichem. Skutkiem tego nastąpiło takie „osładzanie", winowajcy życia, że musiał się starać się o inną posadę i to na kresach. A był to człowiek dzielny ideowiec. Lecz mniejsza o takie zdarzenia, być może wyjątkowe.

Czemś daleko gorszem w następstwach jest stałe kojarzenie gościnności i alkoholizmu.

Gościnność bowiem jest cnotą, którą należy zachować i pielęgnować w naszem życiu towarzyskiem. Alkoholizm natomiast, jako zło społeczne, winien być zwalczany. Otóż, jeżeli alkoholizm łączy się stale z gościnnością, to nabiera on pod osłoną tej cnoty, cenionej zawsze wysoko u Słowian, specjalnego uroku, tak, że nader trudno z nim walczyć. Kto podejmuje się walki z alkoholizmem, bywa uważany za wroga starosłowiańskiej cnoty gościnności.

Przeciwnicy alkoholu muszą starać się przeciwdziałać temu zamieszaniu pojęć, bo inaczej nasze wysiłki nie przekroczyłyby granic teorji, t j. nie okazałyby praktycznyeh skutków życiowych.

Trzeba nam przeto stawić pytanie, czy w obecnych warunkach gościnność bez alkoholu — t. j. bez wódki lub piwa, wina jest u nas w praktyce możliwa.

Nie ulega wątpliwości, że daleko łatwiej każdemu okazywać gościnność z butelką i kieliszkiem w ręku, aniżeli przeciwnie.

Najpierw dla tego, że przyjmowanie gości alkoholem jest rzeczą wygodną, niezbyt drogą i z reguły prawie każdemu gościowi miłą i pożądną, przynajmniej, o ile chodzi o mężczyzn.

Inne natomiast sposoby okazywania gościnności wymagają więcej zachodów, czasem kosztów, a w rezultacie nie bywają tak cenione jak pełna butelka.

Z tem zastrzeżeniem stawny sobie pytanie, jak w praktyce gościnność bez wódki, wina i piwa. c.d.n.

---

**Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.**

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski
p. Kazimierz, k. Strzemieszyc.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Druk. „Nakładowa" Będzin, Kościuszki 20.